

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PONIEDZIAŁEK 27 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 172 (1096)

Dno zdrady narodowej

PIAŃKOWA rozprawa przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu, wypełniona całkowicie zeznaniami odpowiedniego oficera przedwojennego wywiadu polskiego, mjr Nowińskiego, odsłoniła ponury obraz zdrady i zaprzęstwa sanacji, pokazała w całej ohydnie cuchnącej bagno i zgnilizną sanacyjnego aparatu państwowego.

Spróbujemy dziś rzucić snop światła na jego „pracę” po wybuchu wojny.

Szpiegzy niemieccy, ludzie będący przewodnikami inspiracji niemieckiej, od lat związani z Abwehrstelle, nie zerwali ze swymi gospodarzami i wtedy, gdy naród polski oraz cały blok antyhitlerowski prowadził wojnę z Niemcami. Na odwrót — okres wojny był okresem rozkwitu ich antynarodowej i zdradzieckiej działalności.

Od lat wykonywali rozkazy Berlina, a teraz ich usługi stały się Berlinowi szczególnie potrzebne.

ZACHOWANIE WIERNOSCI DLA HITLERYZMU DYKTOWAŁA IM IDEOLOGIA FASZYSTOWSKA, STARA, NIEPRZEJEDNANA NIENAWIŚĆ DO LUDU POLSKIEGO, DO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, DO SPRAWY POSTĘPU I WOLNOŚCI.

Gen. Sikorski zdawał sobie sprawę, czym był drugi oddział sanacyjnego sztabu głównego i zakazał przyjmowania jego oficerów do służby wywiadowczej. Mimo to starzy sanatorzy zajmują wiele stanowisk w rządzie i w wojsku, a szczególnie w polskim wywiadzie na emigracji. Znany agent niemiecki, mjr Zychon, poradził sobie w ten sposób, że skorzystał z osobistej protekcji zdradcy francuskiego, admirała Dar'ana i dostał się do służby wywiadowczej, wprowadzając do niej cały zespół swoich ludzi.

Zwierzchnikiem Zychonia stał się oficer sanacyjnej „dwójki” plk. Gano. Również wiele innych odpowiedzialnych stanowisk w wywiadzie na emigracji objęli dwójkarze sanacyjni.

Poczynione przed wojną butne zapewnienia plk. Miedzińskiego, wychowanka „dwójki” oraz Sławoja-Składkowskiego, że sanacja nie odda władzy, na nieszczęście narodu polskiego spełniły się.

Najgorsze zdradzieckie tradycje sanacyjnych wielkoradców znalazły kontynuację i ukoronowanie w działalności na emigracji.

Agent niemiecki od roku 1930, niejaki Mikiciński, pojawił się na emigracji uzbrojony w korzystną opinię wydaną mu przez MSZ, Sosnkowski powierzył mu ważną misję zawiezienia do kraju instrukcji i pieniędzy dla organizacji podziemnych. Szpieg niemiecki Mikiciński kursował oczywiście swobodnie między Paryżem a Warszawą i przywiózł z Polski gen. Sosnkowskiemu tonę.

Mimo ciężkich oskarżeń, wysuniętych przeciwko Mikicińskiemu i ostrzeżenia ośrodków podziemnych w kraju przez gen. Sikorskiego przed Mikicińskim, agent ten trzykrotnie jeszcze odbył raid na trasie Paryż — Warszawa i z powrotem, raz z poleceniem wojskowym, a dwukrotnie z poleceniami politycznymi od Mikocijczyka i Kota.

Żona szefa wydziału wywiadowczego drugiego oddziału plk. Gano wyjechała w asyście oficera niemieckiego z Warszawy do Berlina, gdzie podejmował ją szef niemieckiego wywiadu, admirał Canaris. Z Berlina przez

PERSPEKTYWY KRYZYSU w USA i w Anglii powodują naprężenie stosunków amerykańsko-brytyjskich

NOWY JORK (PAP) — Prezydent Truman złożył wczoraj oświadczenie, w którym przyznał, że Stany Zjednoczone znajdują się w trudnej sytuacji gospodarczej.

Jak wiadomo, prezydent Truman dotąd starał się uspokoić amerykańską opinię publiczną i bagatelizował w swych dotychczasowych deklaracjach pogłębiającą się coraz bardziej depresję gospodarczą w Stanach Zjednoczonych.

MOSKWA (PAP) — Czasopismo „Nowoje Wremia” omawiając obecną sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych stwierdza, że nawet oficjalnie dane statystyczne fałszujące rzeczywistość, nie mogą zamaskować faktu, że kraje kapitalistyczne grzezną coraz głębiej w matni kryzysu gospodarczego.

Wobec ciągłego zwięzania się rynku, poziom amerykańskiej produkcji przemysłowej już od 6 miesięcy nieustannie spada. W porównaniu z listopadem ub. r. amerykańska produkcja przemysłowa skurczyła się według oficjalnych danych o 10 proc.

„Nowoje Wremia” przypomina, że w czasie wielkiego kryzysu w 1929 r. spadek produkcji USA w ciągu 6 miesięcy wynosił 12 proc.

W związku ze spadkiem cen i brakiem popytu, wszystkie kopalnie amerykańskie w dniu 13 bm. przerwały pracę na raz na okres tygodniowy.

Notowania giełdowe świadczą o narastaniu głębokiego kryzysu. Ogólna wartość akcji notowanych na Giełdzie Nowo

22 lipca — odsłonięcie Kolumny Zygmunta

WARSZAWA (PAP) — W dniu 25 bm. odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod Kolumnę Zygmunta.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz państwowych oraz przewodnicy pracy „Mostostal” i „Kamieniołomów Dolnośląskich”. Aktu wmurowania dokonał wiceminister Golański.

Uroczyste odsłonięcie Kolumny Zygmunta nastąpi w dzień święta Odrodzenia — 22 lipca b. r.

Zgon Sofulisa

LONDYN (PAP) — Agencja Reutersa donosi z Aten, że premier monarchistycznego rządu ateńskiego, Temistokles Sofulis, zmarł na udar serca w wieku 88 lat.

Król Paweł powierzył misję utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu wicepremierowi i ministrowi spraw zagranicznych, Tsaldarisowi.

Śwajcarię i Lizbonę Ganowa dostała się do Londynu.

Żona i syn Mikocijczyka z obozów koncentracyjnych wyjechał pewnego pięknego dnia w zagadkowych okolicznościach do Londynu. Oto niektóre tylko fragmenty „państwowej działalności” emigracyjnych dostojników!

Nic jednak nie czyni się za darmo — stwierdził major Nowiński — za usługę płaci się usługę. Za przetransportowanie przez Canarisa Ganowej plk. Gano zapłacił mu materiałami wywiadowczymi, za podobne usługi Mikocijczyk rewanżował się u

slugami politycznymi.

Prerażający jest łańcuch zdradzieckich, nikczemnych afer, jakie przedstawił mjr Nowiński sądowi. Nie sposób powtórzyć wszystkich. Najboleśniejsze jednak, burzące kręwy żył jest stwierdzenie świadka, że kontakty i drogi komunikacyjne emigracji z krajem opanowane były przez agenta hitlerowskiego wywiadu, mjr. Zychonia, protegowanego i osłanianego przez ludzi znacznie wyżej od niego postawionych, mimo, że o Zychoniu mówiło się w Londynie niemal publicznie, że jest szpiegiem niemieckim.

Eksport Anglii do Stanów Zjednoczonych spadł o 38 proc. w porównaniu z marcem br.

NOWY JORK (PAP) — W Waszyngtonie i Londynie wszyscy zdają sobie coraz dokładniej sprawę z naprężenia w stosunkach gospodarczych między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, oraz z tego, że sytuacja ta może równie wywołać poważne różnice zdań w dziedzinie politycznej.

Wyraz temu daje korespondent gospodarczy dziennika „New York Times” Hoffman, który w depeszy z Londynu pisze, że „rozpoczęła się nowa faza trudności i nieporozumień w stosunkach angielsko-amerykańskich”.

Nieporozumienia ekonomiczne między Anglią a Stanami Zjednoczonymi znalazły ostatnio wyraz w związku z zawarciem brytyjsko-argentyńskiego traktatu handlowego.

Kulisy tych nieporozumień wyglądają następująco: zmuszona ze względów politycznych do nabywania większości swego importu na rynku amerykańskim, Wielka Brytania walczy o utrzymanie swego zapasu dolarów na pokrycie zakupów w USA.

Z każdym miesiącem jednak eksport ten ulega kurczeniu się, ponieważ ceny towarów brytyjskich są zbyt wysokie dla rynku amerykańskiego i ponieważ rynek amerykański jest coraz silniej nasycony własną produkcją.

Dla utrzymania i tak niskiego poziomu życiowego swej ludności oraz oszczędzania do larów na najbardziej konieczne zakupy w Północnej Ameryce, Wielka Brytania ucieka

się do dwustronnego handlu kompensacyjnego na „obszarze pozadolarowym”.

Tęgo rodzaju posunięcia Wielkiej Brytanii wywołują jednak ostre protesty producentów amerykańskich przeciwko konkurencji brytyjskiej na rynkach świata — szczególnie na rynkach południowo-amerykańskich.

Na ogół panuje przekonanie, że przy zwiększeniu nakładu na Londyn, Stany Zjednoczone mogą jeszcze przeskoczyć w prowadzeniu w życie brytyjsko-argentyńskiego traktatu handlowego.

Jednocześnie w Waszyngtonie padają ostrzeżenia pod adresem rządu, aby nie przechodził w polityce zmuszania Wielkiej Brytanii do podejmowania decyzji sprzecznych z jej interesami; nie ujawniał zbyt brutalnie faktu, że Anglia nie jest sprzymierzeńcem i partnerem Stanów Zjednoczonych, lecz satelitą.

Sanacyjni agenci Hitlera pchali Polskę do zguby Proces Doboszyńskiego odsłania potworną bagno zdrady uprawianej przez piłsudczyków

Poniżej zamieszczamy dalszy ciąg zeznań majora Nowińskiego, złożonych na rozprawie przeciw Doboszyńskiemu w ubiegły piątek.

DOBOSZYŃSKI I TYSKIEWICZOWA

Na pytanie przewodniczącego, czy spotykał się w czasie służby w II Oddziale z nazwiskiem Doboszyńskiego, świadek stwierdza, iż nazwisko to jest mu dobrze znane, gdyż prowadził sam sprawę „afery Tyszkiewiczowej”.

KARIERA HITLEROWSKIEGO AGENTA ZYCHONIA

Mjr Nowiński naświetlił następnie szczegółowo aferę kpt. Jana Zychonia, który w roku 1930 objął kierownictwo ekspozytury wywiadowczej Nr 3 w Bydgoszczy. Afera ta — jak stwierdza świadek — była dalszym przejawem inspiracyjnej roboty wywiadu niemieckiego. Właśnie w roku 1930, kiedy powstają zastrzeżenia co do Sosnkowskiego, następuje jak gdyby zmiana ról, przygotowana przez wywiad niemiecki. Major Zychon obejmuje ekspozyturę w



Zbliża się okres żniw. Już pierwsze kosiarki wyszły w pole, by kosić rzepek. Niedługo, bo już około 10 lipca, rozpocznie się sprząć żyta. Toteż we wszystkich ośrodkach maszynowych, resztówkach i majątkach trwają przygotowania i w pełnym toku są remonty maszyn.

Na zdjęciu widzimy traktorzystę — mechanika z Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Goślibiu, remontującego maszynę żniwną — snopowiązałkę kosiarkę.

Najwyższa Izba Kontroli zbadała rachunki państwowe za 1945/46 r.

WARSZAWA (PAP) — Dnia 24 bm. pod przewodnictwem p. tow. M. Popiela (PZPR) odbyło się posiedzenie sejmowej komisji skarbowo-budżetowej.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu oraz Najwyższej Izby Kontroli.

Referent generalny poseł tow. Rapaczyński (PZPR) przedstawił komisji skarbowo-budżetowej sprawozdanie z zamknięcia rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1945 r. do 31 marca 1946 roku, sporządzone przez Ministerstwo Skarbu i zbadane przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Po omówieniu całokształtu gospodarki finansowej Rządu, referent zaproponował, aby wniosek przedłożony przez NIK o udzielenie Rządowi absolutorium wnieść na plenium Sejmu.

W wyniku głosowania, zamknięcie rachunków państwowych za okres sprawozdawczy oraz wniosek NIK o udzielenie absolutorium Rządowi, komisja przyjęła jednomyślnie.

Bydgoszczy pomimo, że nie było precedensu, aby na stanowisko takie wyznaczano oficera bez ukończenia Wyższej Szkoły Wojennej, jak stało się w tym wypadku. Równocześnie niemal kasuje się ekspozyturę w Poznaniu i Zychon koncentruje w swych rękach całość informacji na północy.

Major Zychon rozpoczyna pracę przede wszystkim na terenie Gdańska z głośną reklamą. Rozgłasza szeroko w Polsce, a nawet na samym terenie Gdańska o swych sukcesach. Zachowuje się prowokacyjnie, każe grać polski hymn narodowy przed gdańskim prezydium policji, chodzi w mundurze i nikt go nie rusza. W obstawionym przez agentów niemieckich mieszkaniu swej przyjaźni odbywa spotkania ze swymi agentami, a także, nie bacząc na podsłuch, telefonuje swobodnie do swoich oficerów wywiadu. Niemcy nie tylko go nie likwidują, ale od wrotnie — sami reklamują go — między innymi napastliwymi artykułami prasy gdańskiej. W dwóch głośnych publikacjach propaganda niemiecka przedstawia go jako asa wywiadu polskiego. Świadek przypomina, że również i Sosnkowskiego otoczyli Niemcy hałaśliwą reklamą, sławiąc jego walory.

Plan przekroczony Milion ton cementu

WARSZAWA (PAP) — Zjednoczone Fabryki Cementu, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mineralnego, wyprodukowały od początku b. roku do 14 czerwca milion ton cementu.

Plan półroczny, przewidujący produkcję 975 tys. ton został tym samym przekroczony.

Niech rosną porty polskie w służbie pokoju!

Historia haniebnego zdrady narodowej

Sanacyjni agenci Hitlera pchali Polskę do zguby

(Dokroczenie ze str. 1-ej)

Tym samym celom służył niejaki Kofler, adiutant ówczesnego dowódcy hitlerowców w Gdańsku, który został zwerbowany przez majora Zychonia. Wtedy znów popłynęły strumieniem ważne dokumenty i nikt początkowo nie zainteresował się tym, że materiały bardzo często nie leżały w zasięgu Koflera i nie wiadomo było skąd mógł je dostać.

KULISY

„KRWAWY NIEDZIELI”

Major Zychon nie przestrzegł zupełnie konspiracji i chwalił się publicznie swymi sukcesami. Świadek zwraca uwagę, że z ambulanów pocztowych wykradano już nie tylko przesyłki pocztowe, ale nawet broń masywną, którą magazynowano następnie w Bydgoszczy. Już przed samą wojną poczynając przechodził masowo na stronę polską — i to wyłącznie na odcinku trzeciej ekspozytury — rzekomi dezertjerzy niemieccy, którzy zamiast być kierowani w głąb kraju, umieszczani są wszyscy w Bydgoszczy. Jest rzeczą zastanawiającą, że władze w Bydgoszczy, w okresie tzw. „Krwawej Niedzieli” przejawiały swą działalność doskonale zorganizowane i uzbrojone bojówki niemieckie.

Świadek cytuje jeszcze spośród afer, jakie miały miejsce na odcinku trzeciej ekspozytury, sprawę dra Twardowskiego, który został wydany na malwersację z wojska, a następnie rozpoczął pracę w ekspozyturze w Bydgoszczy i zdekonspirował całą polską sieć wywiadowczą w Królewcu. Świadek nadmieniał też, że aby dać możność szefowi ekspozytury — Zychonowi wykazania się szczególnymi sukcesami, Niemcy „sprzedali” mu rozmyślnie swych mniej ważnych lub nieopieczonych agentów, tworząc mu tym samym opinię asa wywiadu.

Reasumując świadek Nowiński podkreśla, iż całość pracy trzeciej ekspozytury obejmowała niemiecką inspirację wojskową prawie w 90 procentach. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że ta inspiracja na wąskim odcinku wywiadu wojskowego, rozszerzała się na odcinek polityczny, chociażby wtedy, kiedy sprawy dochodziły do MSZ, naczelnego wodza i innych decydujących czynników.

ZYCHOŃ I MAJER RATUJĄ „SWOICH”

W dalszym ciągu swych zeznań świadek Nowiński omawia działalność organów II Oddziału, które nazywa wręcz kanałami inspiracji niemieckiej. Inspiracja ta nie pozostawiała żadnych wątpliwości dla przełożonych, sprawujących wyższe funkcje w Oddziale II, którzy starali się zatuszować wszystkie kompromitujące sprawy. Dowodem

tego może być afera niejakiego Mamela, kolejarza gdańskiego, który przyczynił się do stracenia przez Niemców jednej z najlepszych agentek wywiadu polskiego. Kiedy zainteresowano się, kto jest sprawcą tej afery, która miała miejsce na terenie, wchodzącym w zasięg ekspozytury Nr 3 — kierownik ekspozytury, mjr Zychon rzucił podejrzanie na kapitana Szymańskiego. Dopiero dochodzenie, zarządzane przez szefa sztabu, wykazało istotnego sprawcę — Mamela, ale sprawa została z kolei zatuszowana przez kpt. Majera, szefa wywiadu wywiadowczego.

Również sprawa, związana z umocnieniami nadgranicznymi w Prusach Wschodnich, nie została całkowicie wyświetlona, a sprawa nie została ukarany. Wiadomości dotyczące tych umocnień, dostarczane przez oficera, podległego Zychonowi, kapitana Millera, okazały się całkowicie fałszywe. Śledztwo w sprawie Millera zostało jednak zatuszowane i przeniesiono go jedynie na inną placówkę. Informacje dostarczane przez mjr. Zychonia były, podobnie jak w wypadku Sosnowskiego potwierdzone przez Niemców przy pomocy innych „kanałów” wywiadowczych. Tak np. podstawiony przez Niemców agent dostarczył z Wiednia z Reichskriegsministerium wiadomości, pokrywające się z inspiracjami Zychonia, które ten rzekomo wykradł w czasie manewrów niemieckich w Prusach Wschodnich.

WSPÓLNIE Z NIEMCAMI PRZECIW ZSRR.

„Należy omówić jeszcze jedno zagadnienie — zeznaje dalej świadek Nowiński — a mianowicie zagadnienie prowokacji i to prowokacji politycznej, pojętej w jak najszerszym zakresie. Mniej więcej w 1937 roku, na granicy zachodniej Polski, nastąpiło spotkanie kilku wyższych oficerów Reichswehry z majorem Zychonem, jako kierownikiem wywiadu polskiego na tym odcinku. Byli to delegaci Abwehr-Abteilung, którzy zaproponowali wywiadowi polskiemu współpracę na odcinku wywiadu przeciw Związkowi Radzieckiemu. Propozycja ta została przekazana szefowi Sztabu Głównego

Mówiąc dalej o działalności majora Zychonia, świadek podkreśla ciekawy fakt, że był on jednym z tych kierowników wywiadu, którzy pozostawali na swym stanowisku w ciągu długiego czasu, aż do 1939 roku. Na ogół kierownicy ekspozytur wywiadu, nie mówiąc o szefach Oddziału II, bardzo często zmieniali się, nie zachowując zasady ciągłości pracy, gwarantującej znajomość bardzo skomplikowanych spraw wywiadowczych.

Zeznania swoje na temat działalności wywiadu polskiego, kończy świadek Nowiński przypomnieniem słów przewodniczącego

Trybunału w sprawie Sosnowskiego — płk. audytora Góreckiego, który powiedział wówczas do kilku oficerów II Oddziału: „Albo wy jesteście naprawdę stowarzyszeniem lajdaków, albo jesteście zgrupowaniem skończonych durniów”.

ŚWIADEK POTWIERDZA AUTENTYCZNOŚĆ DOKUMENTÓW

W trakcie dalszych zeznań majora Nowińskiego, przewodniczący przedstawia świadkowi dwa dokumenty w celu stwierdzenia autentyczności znajdujących się na nich pieczęci i podpisów. Jednym z nich jest artykuł pt.: „Inż. Adam Doboszyński przed Myślenicami”, zamieszczony w kronice „Polska i Świat” i opatrzonej pieczęcią „Ekspozytura Nr 2 Oddział Sztabu Generalnego”. Drugim dokumentem jest pismo do szefa Oddziału II Sztabu Generalnego. Przewodniczący zapytuje

świadka, czy dokumenty te były w ekspozyturze Nr 2.

Po dokładnym obejrzeniu dokumentów, świadek stwierdza: „Obydwa były w ekspozyturze Nr 2 Sztabu Generalnego, a jeden w ekspozyturze Nr 3. Podpis mra Zychonia jest autentyczny, a pieczętki — również autentyczne — mówią o tym, że sprawa osoby oskarżonego była rozpatrywana przez oddział był goskiej ekspozytury Nr 2 i 3”.

Na pytanie obrońcy o bliższe szczegóły, dotyczące ekspozytury Nr 2, świadek wyjaśnia, że była to komórka, zajmująca się dywersją.

ŁUDZIE Z „DWOJKI” TRZEŚLI SANACYJNĄ POLSKĄ

Prokurator zadaje następnie pytanie, dotyczące „rodowodu” ludzi, kierujących II Oddziałem. Świadek zaczyna od wyciszenia nazwisk wyższych oficerów, którzy byli w Oddziale II, albo zajmowali tam wysokie stanowis-

ka, przeważnie szefów tego oddziału. „W ciągu lat 1930 do 1939, stanowisko szefa II Oddziału zajmowali kolejno płk. Pełczyński, płk. Englisch, płk. Furgalski i płk. Smoleński. Poza wymienionymi wysokie stanowiska w II Oddziale zajmowali np. płk. Beck, Szceł, Miedziński, Wieniawa, Hołdwo, ludzie, którzy po wyjeździe z II Oddziału zajmowali kluczowe stanowiska i kierowali życiem politycznym Polski. To tłumaczy, że w Oddziale II przeprowadzano pewne szczególne zamierzenia i pewną politykę, pojętą na wyższym szczeblu”.

„Jeśli chodzi o rodowód członków tej grupy, to wywodzi się on z I Brygady Legionów Polskich. Oparcie I Brygady Legionów o armię austriacką nie ulega kwestii. Jeżeli taka jednostka, jak I Brygada, a nawet komenda Legionów współpracuje z taką organizacją jak armia austriacka, to rzecz jasna, że i wywia-

STARE KONTAKTY SZPIEGOWSKIE

Po pierwszej wojnie światowej, grupa ta w dalszym ciągu pracuje po tej samej linii wywiadowczej, czego dowodem jest akcja POW. Najważniejszą jest tu działalność „Komendy Naczelnej Nr 3”, która obejmowała swym zasięgiem teren Ukrainy i sięgała swoimi macakami aż do Moskwy. Na terenie Ukrainy pracowali wszyscy ci, którzy później w okresie niepodległości polskiej byli szefami Oddziału II, a jeszcze później zajmowali najwyższe stanowiska w Polsce. Ekipa ta wróciła do Polski i stała się zawiązką faszystowsko-sanacyjnej grupy, której funkcją stał się powojenny Oddział II. W czasie działalności tej grupy z ramienia POW na Ukrainie, Niemcy nie stawiali jej żadnych przeszkód, pomimo, że zwalczali POW na innych terenach”.

Na pytanie obrońcy, czym tłumaczy świadek fakt, że płk. Majer przez przeciąg 9 lat był stale na swoim stanowisku, pada odpowiedź majora Nowińskiego: „Płk. Majer został wysunięty do spełnienia pewnej roli i przygotowany do jej spełnienia właśnie przez grupę: Miedziński, Beck, Szceł itd.”.

Rozprawa trwa.

Wynalazczość robotnicza na nowych drogach

Doniosła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Dnia 21 bm. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął ogromną doniosłość uchwałę, regulującą sprawę premiowania wynalazców i racjonalizatorów za ich wynalazki, usprawnienia produkcyjne i pomysły racjonalizatorskie. Uchwała ta znacznie upraszcza sposób i ściśle określa i przyspiesza termin premiowania autorów pomysłów, ściśle też określa granice premii, jakie mają prawo przyznawać różnej wielkości zakłady pracy, zjednoczenia, centralne zarządy i ministerstwa.

Zgodnie z uchwałą badanie przydatności każdego zgłoszonego pomysłu i zakwalifikowanie go winno nastąpić niezwłocznie po jego zgłoszeniu. W myśl uchwały zakłady pracy i jednostki gospodarcze, zatrudniające ponad 100 osób, będą przyznawać i wypłacać premie do 10 tys. zł, zatrudniające ponad 250 osób — premie do 25 tys. zł a zatrudniające więcej niż 500 osób — do 50 tys. zł, przy czym we wszystkich tych zakładach — w wypadku przyjęcia pomysłu — przyznanie i wypłata premii winna nastąpić w ciągu 14 dni od daty przyjęcia pomysłu racjonalizatorskiego, usprawnienia lub wynalazku.

Uchwała przewiduje również wyższe premie, a mianowicie premie od 5 do 100 tys. zł, które mogą być przyznawane i wypłacane za zgodą jednostek nadrzędnych — zjednoczeń lub dyrekcji wielozakładowych przedsiębiorstw, premie od 100 do 250 tys. zł, które będą przyznawane i wypłacane za zgodą centralnych zarządów, oraz premie ponad 250 tys. zł, przyznawane przez właściwe ministerstwo, któremu dany zakład pracy podlega. W tych wszystkich wypadkach przyznanie i wypłata premii winno nastąpić — zgo-

dnie z uchwałą — w ciągu miesiąca od uznania pomysłu, wynalazku lub usprawnienia.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego zapewnia więc szybkie badanie i kwalifikowanie pomysłów robotniczych, udziela szerszych uprawnień niższym jednostkom gospodarczym i daje gwarancję wypłacenia premii w możliwie najkrótszym czasie, stwarzając tym samym dogodne warunki dla dalszego, coraz szerszego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości robotniczej.

Realizacja tej uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów spowoduje przełom w tej dziedzinie. Dotychczasowa praktyka bowiem niejednokrotnie nie tylko nie zachęcała, lecz po prostu często hamowała rozwój ruchu racjonalizatorskiego. Znanne są liczne wypadki, kiedy różne ważne pomysły racjonalizatorskie przez długie miesiące spoczywały w biurkach, nim do czekały się rozpatrzenia ich przez odpowiednie komisje usprawnień. Znanne są również wypadki, kiedy pomysły i projekty wędrowały od instytucji do instytucji, nim do czekały się ostatecznego zakwalifikowania. Ale znane są również liczne wypadki, gdy pomysły racjonalizatorskie, usprawnienia i wynalazki zostały uznane, a niejednokrotnie zastosowane, przynosząc państwu duże oszczędności, a autorzy ich przez długie miesiące musieli czekać — a wielu z nich po dziś dzień jeszcze czeka — na słuszną należącą się im premię.

Temu stanowi rzeczy uchwała Komitetu Ekonomicznego ostatecznie kładzie kres, określa bowiem ściśle terminy rozpatrywania i premiowania pomysłów. Należy stwierdzić, że więk-

szość naszych racjonalizatorów i wynalazców pracowała — nieraz miesiącami i latami — nad swoimi pomysłami, mając na uwadze przede wszystkim dobro swojej fabryki i dobro państwa. Mimo braków i błędów w trybie premiowania wynalazców, ruch racjonalizatorski rozwijał się u nas w szybkim tempie, przysparzając państwu wielomilionowej oszczędności i przyczyniając się znacznie do przyspieszenia tempa rozwoju naszego przemysłu, komunikacji i budownictwa.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego to tempo jeszcze bardziej przyspieszy. Przyczyni się ona do dalszego rozwoju twórczej myśli robotniczej i naszego państwa ludowego.

Uchwała została podpisana. Teraz konieczna jest szybka jej realizacja. Wdzięczne pole do popisu znajdują tu organizacje partyjne w zakładach pracy, Rady Zakładowe i Komitety Współzawodnictwa Pracy. Winny one jak najszybciej z uchwałą tą zapoznać szerokie rzesze robotników i personelu technicznego. Winny one jak najszybciej „wyciągnąć z szuflad” leżące tam projekty i nadać im zgodnie z przepisami omawianej uchwały właściwy bieg. Winny one również od dnia dzisiejszego sprawować stałą i systematyczną kontrolę nad pracą Komisji Usprawnień, nad szybkim określeniem przydatności i jego zastosowaniem, jak również nad szybkim i sprawliwym premiowaniem autorów pomysłów i wynalazków.

Tylko w ten sposób uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów będzie faktycznie realizowana i przyczyni się do dalszego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. A. P.

Tow. Władysław Matwin przewodniczącym ZMP

24 bm. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Związku Młodzieży Polskiej. W związku z powołaniem uchwałą Rady Ministrów w dn. 20 bm. Janusza Zarzyckiego na stanowisko prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, na wniosek prezydium Zarządu Głównego na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej powołano tow. Władysława Matwina.

Władysław Matwin urodził się w r. 1916 w Grodźcu, jako syn górnik. W r. 1933 skończył gimnazjum w Poznaniu, gdzie wstąpił na uniwersytet. W 1935 r. został skazany przez władze sanacyjne na 3 lata więzienia za działalność antyfaszystowską. Podczas wojny brał czynny udział w pracach Związku Patriotów Polskich w ZSRR i był jednym z organizatorów I Armii.

Od 1946 r. pracuje na stanowisku sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR we Wrocławiu, a po zjednoczeniu — jako sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Na Kongresie Jedności tow. Matwin wybrany został członkiem Komitetu Centralnego PZPR.

W. Ażiewicz 181

Daleko od Moskwy

Liberman pragnął dotknąć Filimonowa, zaczął mówić, że inżynierowie są na uprzywilejowanych warunkach przy budowie naftociągu i w ogóle wszędzie. Twierdził: dobrze jest inżynierom, wszędzie mają zabezpieczenie, pomoc, techniczne normy ułatwiają życie w każdym wypadku.

— Na przykład wy, inżynierze Filimonow. — Czy tu wiecie cośkolwiek? Samochód musi być w porządku, musi mieć paliwo. Prowadzić samochód musi dobry szofer. I już! A jeśli tego wszystkiego się nie dostarczy, wszystko będzie stało i praca nie ruszy z miejsca! Ja zaś naprzykład mam milion kłopotów: ludzi nakarmić, ubrać, obuć, stworzyć im warunki życia. Matko kochana, żebym nawet miał peknąć — jedzenie i ubranie muszę zdobyć!... Tak samo Fedosow. Żadasz od niego wszystkiego co tylko jest potrzebne, a jeśli otrzymujesz wszystko — to pracujesz. A ciebie wcale nie interesuje w jaki sposób Fedosow zdobywa to wszystko!...

Filimonow jak zwykle milczał, albo ograniczał się do wyrzucania półsłówek. Liberman czuł, że udało mu się rozgniewać towarzysza.

Jeżeli tak trudno być pracownikiem zaopatrzenia, dla-

czego nie zmienisz swego zajęcia. Dlaczego nie podasz się za inżyniera, któremu życie upływa na przyjemnościach i w dostatku? — mruknął Filimonow.

Liberman przepuścił odpowiedź mimo uszu i ciągnął dalej, — rozwijał swoją myśl:

— Dlatego, że wam inżynierom wszystko łatwo się daje i wszystkie wasze przepisy figurują od „a” do „z” w ksiągkach. Jesteście pewni siebie i zarozumiali! Matko kochana, weźmy na przykład inżyniera Kowszowa. Według wieku — to jeszcze chłopiec, a rozumuje jak profesor lub rabin. Wszystko wie i nie istnieją dla niego żadne wątpliwości.

— Pewność inżyniera Kowszowa płynie z jego głębokich przekonań — gniewnie odpowiedział Filimonow. — Nie jest chytry, postępuje otwarcie bez kombinacji. Jestem pewien, że nigdy nie kłamie, a jeśli coś robi, to nigdy nie myśli o osobistej korzyści. Dlaczego ci się to nie podoba? Zaraz ci powiem dlaczego? Ponieważ sam nie posiadasz głębokich zasad, ani prostoty. Kiedy się z tobą rozmawia, odnosi się stale wrażenie, że niedowiedziałeś czegoś. Dlatego też wielu skarży się, że trudno się z tobą dogadać. Ty zaś nie możesz powstrzymać się, aby nie oszukać, chociaż nic z tego nie masz!... Dlatego koniecznie chcę zadać nielubiane pytanie: dlaczego swojej pracy, opowiadać, jak jest skomplikowana, a pracę innego lubisz pomniejszać? Dlaczego starasz się odmówić każdej prośbie, a jeżeli spełniasz ją, to uprzednio robisz trudności i ostatecznie dajesz połowę mniej, aniżeli proszą? Czy pamiętasz, jak oberwałś od Żeni?

Wszyscy zgodzili się z nią, nikt nie oponował. Widocznie naprawdę nie lubisz ludzi, skoro tak im nie ufasz.

— Matko kochana, cóż za oskarżenia! — krzyknął Liberman. — Jeśli jestem taki, to należy mnie oddać pod sąd!

— Niepotrzebnie przesadzasz. Nie wszystko w postępowaniu człowieka musi być regulowane wyłącznie kodeksem karnym. Gdyby tak było, to w tej chwili rozmawiałbyś nie ze mną, a z sędzią śledczym. I nie tylko ty jesteś taki. Wielu pracowników zaopatrzenia postępuje podobnie. Bardzo mnie interesuje, dlaczego wszyscy jesteście tacy?

— Dlaczego? — zawołał Liberman. Filimonow dotnął go do żywego.

— Widocznie bliska obecność różnych materialnych dóbr, własności chociażby i nie swojej — są tego przyczyną. Jakiś bardzo żywotne bakcyle burżuazyjnej handlowości, przeskakują niektórym pracownikom zaopatrzenia w ich normalnym rozwoju. W ich umysłach wolniej niż u innych, zanikają pozostałości kapitalizmu. — Bądź nieco ostrożniejszy z tymi pozostałościami kapitalizmu i burżuazyjną handlowością! Na zaopatrzeniu straciłem zęby, życie straciłem i w swojej dziedzinie mogę dorównać, jeśli nie profesorowi, to w każdym razie inżynierowi! Ze sprawami apropowizacji zacząłem zapoznawać się jeszcze wcześniej, aniżeli z techniką! — bo od dziesięciu lat. Dzisiaj mam dzięki Bogu, już czterdzieści pięć lat.

Akcja która wzmacnia partię

Na marginesie przebiegu wymiany legitymacji partyjnych Wywiad z sekretarzem Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Janem Grudzińskim

— Organizacja Łódzka PZPR jest w toku akcji wymiany starych członkowskich i kandydackich legitymacji partyjnych b. PPR i b. PPS na nowe legitymacje PZPR. Jak to już było niejednokrotnie podkreślone w wypowiedziach przedstawicieli kierownictwa naszej Partii, akt wymiany legitymacji stanowi ważny etap w procesie umacniania marksistowsko-leninowskich podstaw ideologicznych i organizacyjnych naszej Partii. Nowa, jedynakowa dla wszystkich członków PZPR, legitymacja partyjna jest symbolem osiągniętej po dziesięcioleciach rozłamu, jedności politycznej polskiego ruchu robotniczego, jednocześnie jest symbolem jedności Partii w jej walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

— Dotychczasowe prace poszczególnych organizacji partyjnych Łodzi i postawa mas członkowskich naszej Partii w czasie przyjmowania nowych PZPR-owskich legitymacji partyjnych, świadczą wymownie o tym, że towarzysze nasi wymianę legitymacji partyjnych traktują bynajmniej nie jako uroczystą formalność, lecz jako akt twórczy, nasycony treścią polityczną i organizacyjną, mobilizujący do wzmożonej aktywności w każdej dziedzinie życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

— Bardzo często zdarzają się wypadki — cytowane już zresztą kilkakrotnie w prasie partyjnej — że towarzysze w chwili otrzymywania nowych legitymacji partyjnych, publicznie, w obecności wszystkich członków organizacji i w obecności zaproszonych na zebrań liczących bezpartyjnych towarzyszy pracy, składają oświadczenia, w których często w prostych słowach przyrzekają być jeszcze lepszymi, niż dotychczas, członkami Partii, więcej się uczyć, więcej pracować nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego, lepiej, wydajniej pracować przy swoim warsztacie produkcyjnym; podnieść dyscyplinę pracy, wykonać i przekroczyć swoje plany produkcyjne i podnieść jakość produkcji.

— Wszystkie te tak liczne fakty świadczą niewątpliwie o tym, że po zakończeniu wymiany legitymacji, siła każdej organizacji partyjnej, a tym samym i siła całej naszej Partii, jeszcze bardziej wzrosła, zasięg jej oddziaływania na rzesze bezpartyjnych ludzi pracy jeszcze bardziej się rozszerzy, Partia stanie się jeszcze lepszym przewodnikiem mas pracujących na drodze, wiodącej do socjalizmu.

— Na podstawie dotychczasowych doświadczeń akcji wymiany legitymacji partyjnych, stwierdzić należy, że jest ona na ogół zorganizowana sprawnie. Na czoło wybiła się na ogół dobrze zorganizowana, choć nie było żadnych posunięć, pozbawiających akcję jej głębokiej treści — na dzielnicach tych większość członków i kandydatów otrzymała już nowe legitymacje. Tak np. w poszczególnych organizacjach Dzielnic Fabrycznej na 20 bm. sytuacja przedstawia

się tak, że na 362 członków i 130 kandydatów organizacji przy „Księżym Młynie” legitymacje otrzymało już 314 członków i 108 kandydatów, w „Nowej Tkalni” na 363 członków i 75 kandydatów otrzymano już legitymacje 317 członków i 65 kandydatów. Podobnie przedstawia się sytuacja w organizacjach innych oddziałów PZPB Nr 1.

— Na podkreślenie zasług je ofiarna praca wielkiej rzeszy pełnomocników dzielnicowych, którzy, doceniając znaczenie akcji, dają z siebie maksimum wysiłku dla jej sprawnej organizacji i nie bacząc na przeciążenie pracą starają się przystosować czas zebrań zarówno przygotowywanych, jak i zebrań, na których odbywa się wręczenie legitymacji, do wolnego od pracy czasu członków organizacji.

— Zarówno pełnomocnicy dzielnicowi, jak i członkowie „trójek” partyjnych na zebraniach przygotowawczych wyjaśniają znaczenie akcji wymiany legitymacji partyjnych, uczą członków Partii właściwego stosunku do dokumentów partyjnych, a zwłaszcza do takiego dokumentu, jakim jest legitymacja partyjna, pouczają, jak legitymację przechowywać, by nie być narazonym na jej utratę. W rozmowach indywidualnych z członkami Partii i kandydatami pełnomocnicy zapoznają się z każdym członkiem Partii, poznają jego potrzeby i braki w pracy partyjnej, w wykształceniu politycznym, wskazują nieraz towarzyszom potrzebną literaturę, poznają trudności, z jakimi borykają się poszczególne członkowie Partii, poznają wreszcie zdolności i kwalifikacje każdego partyjnika. Sprawozdania pełnomocników niewątpliwie stanowią będą wartościowy materiał, który

znacznie pomoże Komitetom Dzielnicowym i całej organizacji Łódzkiej w dalszej pracy nad podniesieniem na wyższy poziom naszej pracy partyjnej, przy organizowaniu dalszych kursów szkoleniowych i przy wysuwaniu nowych kadr kierowniczych zarówno w pracy partyjnej, jak i produkcyjnej i w administracji.

— Uważamy jednak za konieczne zwrócić uwagę, że pod czas tych korzystnych i pożytecznych rozmów tu i ówdzie popełniane były błędy, których w dalszym etapie należy za wszelką cenę uniknąć. Były wypadki, że tu i ówdzie pełnomocnicy i członkowie „trójek” rozmowy indywidualne przekształcali w pewnego rodzaju „egzamin” z wiedzy politycznej danego członka Partii. Jest oczywiście korzystne, jeżeli pełnomocnik po przeprowadzeniu całej pracy, potrafi dać ocenę poziomu politycznego całej organizacji i poszczególnych jej członków. Jednakże praktyka „egzaminu” jest zupełnie niedopuszczalna, egzamin bowiem zdaje się po zakończeniu jakiejś szkoły czy kursu i to przed komisją egzaminacyjną. A jak wiadomo, nie było w naszej Partii żadnej takiej — uchwały, by warunkiem otrzymania nowej legitymacji było zakończenie kursu, nikt też nie nadał „trójkom” uprawnień komisji egzaminacyjnej.

— Były również wypadki innego rodzaju błędów. Tak na przykład w Dzielnicy Widzew było kilka wypadków przeniesienia przez „trójki” członków Partii do szeregów kandydatów bez uchwały organizacji partyjnej; z drugiej strony w Rudzie Pabianickiej były wypadki przeniesienia kandydatów do szeregów członków Partii bez uchwały organizacji partyjnej i bez wykonania wymogów Statutu (re-

ferencje dwóch członków Partii). I jedno i drugie jest niedopuszczalnym naruszeniem Statutu Partii, pomniejsza znaczenie organizacji podstawowej jako jedynego ogniwa, decydującego o przyjmowaniu nowych członków lub o przenoszeniu członków do szeregów kandydatów. A jednym z zadań „trójki” partyjnej jest właśnie podnoszenie znaczenia organizacji podstawowej i wyjaśnianie tego wszystkim członkom.

— Wymienione tu wypadki były raczej wyjątkowe i nie ulega wątpliwości, że Komitety Dzielnicowe do ich powtórzenia nie dopuszczają. Nie ulega również wątpliwości, że Komitety Dzielnicowe dołożą wszelkich starań, by szybko i dokładnie uporządkować ewidencję i całą dokumentację partyjną, gdyż i w tej dziedzinie dały się ostatnio zauważyć pewne uchybienia.

Podsumowując całość dotychczasowych prac w akcji wymiany legitymacji partyjnej stwierdzić należy, że na ogół są one przeprowadzane dobrze i wszystko wskazuje na to, że akcja zakończy się w naszej organizacji Łódzkiej we właściwym terminie, a przebieg jej będzie prawidłowy i zgodny z założeniami. Akcja wymiany legitymacji na pewno wzmocni naszą Łódzką organizację partyjną.

Wywiad przeprowadził A. Perłowski

To i Owo

SMACZNEGO!

„Szukajcie a znajdziecie” — powiada Pismo Św. Roztropna ta wskazówka nie dotyczy chyba t. zw. pamiątek ponemieckich. Tych nie potrzeba specjalnie u nas szukać: zawsze je można jeszcze tu i ówdzie znaleźć. Czy to w postaci niezatartych starannie napisów czy też — najczęściej — w postaci rozmaitych druków. Oczywiście, tępiamy wszelkie ślady podobnej niemczyzny: napisy likwidujemy, druki, rękopisy, pocztówki itp. niszczymy, ale czy niezbyt — w niektórych wypadkach... lekkomyślnie? Nie każdy papierek ponemiecki jest zwykłym papierkiem, niektóre z nich mają wagę dokumentu.

Oto, leżą przede mną arkusze wyrwane z książki handlowej po niemieckiej firmie „R. Jacobi”. Ze szczegółowymi rachunkami: „Schweden — 1000, Schweitz — 390, Ungarn — 9522, Witenberg — 495...” itd. itp. Oczywiście na pierwszy rzut oka — nic nadzwyczajnego, normalne świstki handlowe, lecz jeśli obejrzeć je dokładniej, przeczytamy (str. 73, 1941, Dezember) — VATICANA (i rachumeczek: 2258 Rmk). VATICAN — i sumku: 1180 (str. 75, Februar, 1942)... Czegoż to dowodzi? Ano, tego, że Stolica Apostolska roku Pańskiego 1941 i Anno Domini 1942, w samym „środeczku” ostatniej wojny, utrzymywała stosunki handlowe z hitlerowską firmą „R. Jacobi” („Litzmannstadt” — Adolf Hitler str. 85).

Tuż po zakończeniu wojny papież — tak dobrze zorientowany obecnie, co się dzieje w „biednych, zniszczonych” Niemczech dzisiejszych — złożył oświadczenie przedstawicielowi francuskiego „Matin’a”, że „nic a nic nie było mu wiadomo o przesładowaniach hitlerowskich w Polsce”. Watykan — był „odcięty” od „kontaktów z polskimi katolikami”, nie był jednak np. „odcięty” od handlu z firmą „Jacobi”. A ponieważ firma „Jacobi” była dużą hurtownią artykułów kuchenne-domowych, znaczy się — podczas wojny Stolica Apostolska jadła z rondli i garnuszków hitlerowskich. Oczywiście, nie „zdając sobie sprawy”, iż ta akcja partia towaru mogła nawet pochodzić ze znanego źródła wojennych dostaw niemieckich: chociażby z okradzionych domów polskich.

Nic nam nie wiadomo, aby okoliczność ta zepsuła komuś w Watykanie tzw. dobry apetyt. Apetyt ten każe mu zresztą korzystać ze wszelkich „naczyń hitlerowskich” w sensie również i przede wszystkim — „ideologicznym”.

E. Tam

Zygmunt Gonicki — majster i nauczyciel majstrów w PZPB Nr 2

Majster Zygmunt Gonicki szybkoimi krokami przechodzi przez wielką salę oddziału przy gotowawczym przedsiębiorstwie. Musi się śpieszyć, bo nie łatwo jest

dotrzeć do 56 maszyn, nie łatwo skontrolować pracę wszystkich robotników. Mimo, że jest ciągle zajęty — a może właśnie dlatego — majster Gonicki jest zawsze w dobrym humorze, a wesoly uśmiech rozjaśnia jego twarz. Nie wygląda na swoje 39 lat, a już zupełnie trudno uwierzyć że od 25 lat pracuje w przedsiębiorstwie.



którą jestem odpowiedzialny, robota raźnie idzie.

— Wezwanie rozpocząłem pracę — mówi — i nie tak łatwą miałem robotę. Trzeba było ukradkiem, za plecami majstra, podglądać jak poprawia maszynę gdyż sam nie chciał nie uczniowi pokazać i niechby tył ko „stary” zauważył — to już by była awantura. Nie pozwalali, strzegli swych „tajemnic”.

Wiele jednak u tych majstrów nasz towarzysz podpatrzył, wiele nauczył — dodaje majster Izydorezyk — były uczeń Gonickiego. — Nasz Gonicki dziś jest mistrzem pierwszorzędnym, ale ta jemnie swych nie „filnuje”. Pod czas nauki powtarzał nam nie raz — „co umiem, tego was nauczę” — ale jak wy coś nowego poznacie, nie zapominajcie o „starym” — podzielcie się z nim.

Nie tylko tow. Izydorezyk przeszedł przez szkołę majstra Gonickiego. Gonicki rozumował słuszenie, że im więcej fachowców przeszkoli, tym sprawniej pójdzie praca. A pracę potrafił ładnie zorganizować.

— Wózkarzy z przedsiębiorstwa przetrzeźwiłem na stanowiska smarowników, a smarowników przeszkoliłem na podmajstrzych. Teraz spokojny jestem, że w trzech zmianach naszej sali, za

potykają na trudności i piszą o swych sukcesach. Szkoła zaś zamierza pogłębić i utrwalić ten kontakt ze swymi absolwentami, przez stałe wydawanie biuletynu informacyjno-naukowego, który stać się ma nie tylko łącznikiem pomiędzy absolwentami i szkołą, ale również pomocą w dalszym samokształceniu aktywny związkowego.

W celu pełnej realizacji wytycznych II Kongresu Związków Zawodowych odnośnie szkolenia związkowego, w okresie od 1 do 15 lipca br. odbędzie się w Gdańsku dwutygodniowa konferencja robocza pracowników naukowych Centralnej Szkoły Związków Zawodowych i szkół wojewódzkich, będąca podsumowaniem dotychczasowych doświadczeń w dziedzinie metodyczno-dydaktycznej oraz wytyczeniem nowych dróg szkolenia szerokiego aktywny związkowego.

Praca, jaką Związki Zawodowe wkladają w usprawnienie i umasowienie szkolenia jest świadectwem zrozumienia nowej roli i nowych zadań, jakie przed Związkami Zawodowymi postawiło nasze ludowe państwo.

St. Karśnicki

Kształcimy nowe kadry aktywny związkowego

Wśród wielu problemów, nad którymi obradował II Kongres Związków Zawodowych, znajdowało się również zagadnienie aktywny związkowego. Z dotychczasowej, czerpiąc doświadczenia, które służyć będą obecnie dla usprawnienia i rozszerzenia akcji szkolenia aktywny związkowego.

W związku z uchwałąmi Kongresu, Centralna Szkoła Związków Zawodowych z początkiem nowego roku szkolnego, dokona reorganizacji systemu nauczania. Dotychczasowe szkolenie CSZZ było sporadyczne i dorywcze. Kursy były na ogół krótkotrwałe. W związku z tym nauczanie nie mogło objąć dostatecznie szerokiego wachlarza zagadnień. Obecnie organizowane będą roczne kursy, na których szkolić się będzie każdorazowo po 100 słuchaczy, wybranych spośród poważnie zaawansowanego aktywny związkowego.

Tematyka wykładów obejmować będzie marksizm-leninizm, historię ruchu robotniczego w Polsce i świecie ze szczególnym uwzględnieniem Historii WKP(b), podstawowe wiadomości z historii Polski, ekonomii politycznej, geografii, a także wykłady z języka polskiego i literatury polskiej oraz języka rosyjskiego.

Z zagadnień gospodarczych omawiane będą zasady gospodarki w ustroju demokracji ludowej oraz perspektywy budownictwa socjalistycznego w Polsce. Z zakresu wykładów o tematyce ściśle związanej z pracą Związków Zawodowych wykładowcami będą: praca organizacyjna i struktura Związków Zawodowych, organizacja pracy i płacy. W ramach tych wykładów znajdować się będą również: organizacja współzawodnictwa pracy, ubezpieczenia i akcja socjalna; gospo-

darka i finanse Związków Zawodowych, jak również wychowanie fizyczne i sport. Centralna Szkoła Związków Zawodowych w obliczu zmian systemu nauczania, nie ogranicza się do własnych doświadczeń, ale nawiązuje kontakt z szkołami centralnymi Związków Zawodowych w krajach Demokracji Ludowej, a przede wszystkim z Centralną Szkołą Związków Zawodowych w ZSRR.

Wyższa Akademia WCPSPS w Moskwie udzieliła Centralnej Szkole Związków Zawodowych doraźnej pomocy przy opracowywaniu nowego programu szkolenia przesyłając materiały szkoleniowe, plany wykładów i programy nauczania aktywny związkowego w ZSRR. Pomoc ta w dużej mierze wpłynęła na unowocześnienie i polepszenie programu nauczania w Centralnej Szkole, gdyż materiały otrzymane ze Związku Radzieckiego są bardzo precyzyjnie opracowane, zwłaszcza, jeśli chodzi o lekturę pomocniczą.

Szkoła Centralna Związków Zawodowych mająca już za sobą piękny okres działalności, wypuszczać więc będzie z murów swoich, naprawdę cenny aktywny związkowy, mogący objąć kierownicze stanowiska zarówno w organach związkowych, jak i w administracji państwowej.

Dyrekcja Centralnej Szkoły Związków Zawodowych nie zamierza poprzestać na zorganizowaniu rocznych kursów. Ambicją szkoły jest stworzenie wyższej akademii związkowej o trzyletnim okresie nauczania oraz rozwinięcie nie tylko pracy szkoleniowej, ale także naukowo-badawczej. Prace szkoły nie ogranicza się do szkolenia na kursie. Absolwenci utrzymują stały kontakt z dyrekcją szkoły, radzą się z nią, gdy w pracy na

Korespondenci fabryczni piszą

Niewykorzystana maszyna

W naszych zakładach, na oddziale tkalni I znajduje się krochmalarka, która służyła przed tym do wzmocnienia osnów słabych. Od dłuższego już czasu krochmalarka ta nie jest wykorzystywana całkowicie, gdyż obecnie nie trafiają się nam osnowy źle krochmalone. Uważam, że taki stan rzeczy jest po prostu niedopuszczalny. Napewno znajdzie się w Łodzi niejedna fabryka cierpiąca na brak krochmalarki i borykają-

ca się przez to z poważnymi trudnościami. Wprawdzie dla naszych zakładów bardzo to wygodnie posiadać zapasową maszynę, ale nie wolno w taki sposób podchodzić do sprawy. Dobro naszego Państwa Ludowego wymaga, by każda maszyna, każde urządzenie było wykorzystywane według swych całkowitych możliwości. Niemniej ważną sprawą jest fakt, że obsługujący maszynę krochmalarz, wysoko kwalifiko-

wany specjalista, również nie jest wykorzystywany należycie, gdyż z braku pracy na owej maszynie wykonuje on wszelkiego rodzaju prace zastępcze, nie wymagające specjalnych kwalifikacji.

Uważam to za niedopuszczalne marnotrawstwo. Tomicki Zdzisław korespondent fabryczny PZPW nr 25

Ofiary przyjmuje Redakcja „Głosu”

Reflektorem po Bizonii

Komu się dobrze powodzi pod patronatem Anglosasów (Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

Frankfurt, w czerwcu.

Rzecz dzieje się w Monachium, w czerwcu 1949 roku, a więc za cztery lata po tym, kiedy ze strony zarówno amerykańskiej jak i angielskiej wypowiedziano wiele bardzo pięknie brzmiących frazesów o konieczności wytopienia hitleryzmu, ukarania zbrodniarzy wojennych, wynagrodzenia szkód i cierpień ofiarom faszystowskiego reżimu.

Na pierwszej stronie pisma „anarchistów“ bawarskich ukazała się krótka notatka pod następującym tytułem: „Pani marszałkowska Emma Goering zamieszkała w hotelu „Deutsches Haus“.

Jak z tego widać, wdowie po zbrodniarzu wojennym Nr 1 — Goeringu powodzi się wcale nie źle: ma w Bawarii niemałą i nie brzydka willę, a gdy przybywa w „sprawach osobistych“ (jak głosi notatka) do Monachium, to rezyduje w najlepszym hotelu „Deutsches Haus“, gdzie zarówno służba jak i publiczność skądą jej dowody takiej czułości, jakby od czasów III Reichu nie się nie zmieniło.

Warto jeszcze dodać, w jakich to „sprawach osobistych“ przyjechała Emma Goering do Monachium: zamierza ona, ni mniej ni więcej, tylko wnieść do władz podanie o zwrot jej skonfiskowanych kosztowności, których wartość w markach zachodnich określona jest liczbą sześciocyfrową.

W tym samym czasie, kiedy „pani marszałkowska“ czarowała bawarskie towarzystwo w salach hotelu „Deutsches Haus“, ogłosił sąd w Monachium nakaz, mocą którego pewna liczba rodzin ofiar hitleryzmu, b. więźniów obozu ma opuścić przydzielone jej mieszkanie, gdyż powraca do niego pewien „denazifikowany“ Ortguppenleiter NSDAP.

Dokąd się udać wypędzeni egzilanci, jeżeli nakaz sądu zostanie potwierdzony? — Najpewniej do baraków, bo w willach mieszkają byli gauliterzy, a w drogich hotelach tacy, jak pani Goering i jej otoczenie.

Hannover i miasta strefy brytyjskiej — w tym samym miesiącu 1949 roku. Zwiedził je właśnie dziennikarz angielski Alan Hodgson z „Daily Herald“ i tak o nich pisze.

„W podziemiach zrujnowanych miast znajdują się luksusowe restauracje, gdzie stoją głębokie, klubowe fotele, a podłogi pokryte są miękkimi dywanami. Znajdują tam przyćmięte światła, dobre zespoły muzyki tanecznej, zobaczycie stęki i sznyce na talerzach, najdroższe marki win, najbardziej wyszukane delikatesy, no i oczywiście, wdzięczące się do „bogactw wujaszków“ kobiety w głęboko wydekoltowanych sukniach.

A równocześnie w odległości kilku zaledwie metrów „mieszkają“ trzy—cztery rodziny, stłozone razem w piwnicy i ledwo mogące wyżyć przy skąpych racjach kartkowych.

705.000 osób, woła Hodgson, gnieździ się po barakach i schronach piwnicznych. 1.250.000 mieszkańców w jednej tylko Nadrenii—Westfalii, a tym-

czasem w budownictwie pierwszeństwo mają luksusowe magazyny, knajpy dla czarnogieldziarzy i... domy publiczne.

W Zagłębiu Ruhry, pisze dziennikarz angielski, przyszedł znowu do głosu dawny właściciel fabryk, ci sami, którzy przyczynili się najbardziej do rozbudowy maszyny wojennej Hitlera. W wielu wypadkach robotnicy drogi strajków protestowali przeciw tej neohitlerowskiej okupacji Zagłębia, ale bez skutku. Korespondent „Daily Herald“ zadaje w związku z tym pytanie: po czyjej właściwie stronie stoją urzędnicy brytyjskiej Komisji Kontrolnej? i sam znajduje na nie odpowiedź, że „oficjalnie“ muszą zachowywać się neutralnie, jednak...

Na fotografii zamieszczonej w amerykańskiej gazecie „Stars and Stripes“ widzimy potężne mury feudalnego zamku, a na ich tle para rozemnianych młodych ludzi: ona w welonie ślubnym. Fotografia ilustruje najnowszy związek niemiecko-amerykański: księżniczka Cecylia Hohenzollern, wauca ostatniego króla pruskiego amerykańskiego inżyniera Harrisa, który, jako kapitan armii amerykańskiej przyszedł w 1945 roku okupować Niemcy, a m.in. i zamek Hechingen, rodową siedzibę księżniczek.

Ślub odbył się, a jakże, z całą paradą, z przyjęciem i z orkiestrą, z olbrzymim tortem ślubnym i z amerykańskimi przyjaciółmi pana młodego, którzy postanowili należycie uczcić narodzin nową obywatelki amerykańskiej — z domu Hohenzollernów.

Opok dziennika amerykańskiego leży na moim biurku niemieckie pismo: tygodnik „Der Spiegel“ wydawany w Hannoverze. W tygodniku tym, nie należącym bynajmniej do specjalnie demokratycznych, nie znalazłem wprawdzie fotosu rozemnianej ex-księżniczki, ale za to fotografię wynędzniałego, zartętego przez robactwo ludzkiego widma, 62-letniej bezrobotnej Emmy Volpert, która wraz z drugą bezrobotną od listopada ub.

roku „mieszkała“ w porzuconym bunkrze, żywiąc się odpadkami i łupinami z kartofli.

Rzecz działa się w Hamburgu; urząd opieki społecznej, zawiadomiony przez sąsiadów o straszliwej nędzy lokatorów bunkra, przez pół przeszło roku nie znalazł możliwości przeniesienia Emmy Volpert do jakiegoś kąta, który zasługiwałby na miano — lokalu.

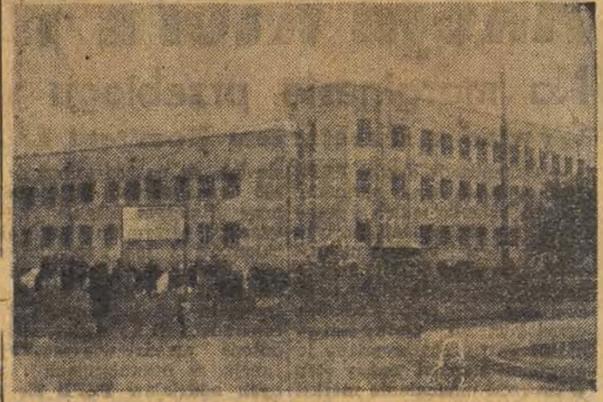
W tym samym jednak czasie

inna Emma, Emma Goering była bestrośko nad jeziorem Tegernsee lub rezydowała w monachijskich hotelach, zabiegając o zwrot narabowanych przez jej „wielkiego małżonka“ klejnotów, klejnotów zdobytych celem życia milionów istnień ludzkich.

Tak oto wygląda prawda o Bizonii, „raju“ dla nielicznych i wybranych...

LEOPOLD MARSCHAK

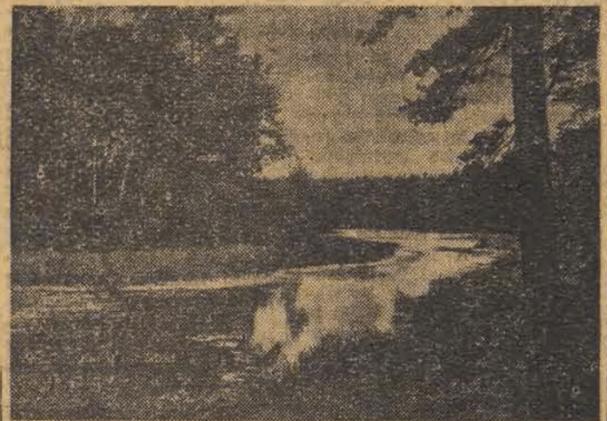
BUDUJEMY NOWE SZKOLY



W dniu 1 września 1949 roku otworzy swe podwoje nowa wielka szkoła dla dzieci na Karolewie — przedmieściu Łodzi

Listu z Wybrzeża

W krainie zaczarowanych jezior



Elbląg ma w herbie 2 krzyże na biało-czerwonym polu. Znak ten widnieje na potężnych niedyszpiach, które dziś wypalone i zrujnowane odbijają się żłobnie w wodach kanału, odcina się wyraźnie od poczerwiałych ze starości murów średniowiecznej bramy, znajdującej się obecnie w samym sercu miasta. Widomy znak polskości tej ziemi.

W przeszłości swej Elbląg ma chlubną kartę zmagania się z najazdem krzyżackim. W XV wieku należał do Związku Miast Pruskich, który miał na celu prowadzenie walki z Zakonem. Krwawili rycerze elbląscy podczas wojny 13-letniej, dzięki której na mocy pokoju za wartego w Toruniu w 1466 roku

Cicho tu i spokojnie, nawet tramwaje suną bez pośpiechu — nikt nie skacze, nie wysiada w biegu, nie zwisa na stopniach — co dziwne się wydaje przybywom z Łodzi lub Warszawy, przyzwyczajonym do tłoku i gorączkowego pośpiechu. Ale najciekawszy jest widok pociągu jadącego sobie najspokojniej w świecie — ulicami miasta tuż obok linii tramwajowej, w samym centrum Elbląga. Gwizd i sapanie lokomotywy jest tak dobrze znane przechodniom, jak dźwięk tramwaju. Zatrzymuję się na chwilę witając z uśmiechem mały parowóz i kilka niewielkich wagonów pasażerskich, sunących między murami kamienia. Jest to podmiejski pociąg, który w ten sposób skracza sobie drogę szybciej zdążając na dworzec.

TAM, GDZIE STATEK JEDZIE ŁADEM

W przystani elbląskiej koczują się liczne, biało-czerwone statki. Wypływają stąd na Zalew Wiślany, albo też przedzie rają się w głąb ładu misterna sieć kanałów i jezior. Uroczą są te wodne drogi, lecz najpiękniejszy z pięknych jest szlak wiodący z Elbląga do Ostródy. Jedyna to na całym świecie trasa, znana nie tylko z piękna krajobrazu, lecz z tzw. „pochyliń“. Cała trasa jest jedną wielką niespodzianką. 11 godzin podróży spędzamy na poładzie statku, urzeczony pięknem natury.

Drugą niespodzianką — to Kanał Warmiński. Ma około 30 km. długości i znajduje się przeważnie kilka lub kilkanaście metrów ponad poziomem otaczających go łąk.

Dziwny jest widok — wody, wyniesionej sztucznie do góry, ujętej w umocnione drewnianymi balami — brzegi. Ale już całkiem fantastyczne są pochylone. Jest ich pięć — następują po sobie w niewielkich odstępach łącząc jeziora, których nie można było przekopnąć z powodu znacznej różnicy poziomów wód.

W pewnej chwili, gdy kończy się kanał lub jezioro, statek wjeżdża na umieszczone pod wodą masywne, żelazne podwozie — ciągnięte na linach, podobnie jak kolejka na Gubałowskiej w Zakopanem. Podwozie to posuwa się powoli pod górę, dźwigając na sobie statek, potem zjeżdża do następnego jeziora, gdzie „pasażer“ znowu udaje się sam w dalszą podróż. Największą pochylnią liczy 27 metry wysokości. Pięć razy odrywają się te „przesiadki“ za nim strudzeni stateczk, przybyszy jeszcze dwie służą dzieki którym z wyżej położonego kanału dostaje się do niższego i na odwrót, wypływa już na pełne wody.

SAM NA SAM Z PRZYRODĄ

Przed nami rozciągają się gładkie tafle jezior. Jeziora: Pinowskie, Sądobrokie, Duckie, Drwęckie, — Czarna jak atrament woda świadczy o znacznej głębokości. Szumią i kładą się z przytępieniem fal przybrzeżne szuwary, w których kryje się ptaństwo wodne. Prawdziwy to raj dla kaczek, perkozów czapli, dzikich łabędzi, kormoranów. Przelatują tutaj z nad morza żarłoczne mewy, napalniające wrzaskiem powietrze. A z obu stron wody stoi czarna i zwarta ściana boru, na który składają się drzewa-olbrzymy, drzewa-mocarze. Tylko tutaj, na Warmii pozostały jeszcze tak wspaniałe bory. Najwięcej w nich sosny, jodły i świerków, lecz gęsto rozrosły się także modrzewie, dęby i buki, olchy, graby i wysmukłe, srebrnolistne brzozy. Z wysokich traw, okalających brzegi wody miga ją nastawione czujnie uszy sarny lub rogi jelenia.

Osiadli ludzki mało. Rozsiadły się gdzieś, nędznie na wyższych terenach, jedno daleko od drugiego. Stąd i charakterystyczne ochy osiadłych tu od wieków mieszkańców: są małomówni, zamknięci w sobie, przyzwyczajeni do obcowania z przyrodą.

Wjeżdżamy w kanał Ostródzki. Jest tak wąski, że zwieszające się z obu stron konary drzew, tworzą ponad wodą uroczę giralandy. Woda pokryta zielonkawą rzęsą. Powietrze pachnia wilgocią, żywicą i sokami bujnej roślinności. Czasami ukazują się z daleka malowniczy most. Wydaje się wtedy, że to nie my, lecz on płynie ku nam wdzięcznie wygięty, zielony od porastającego mchu. Pa trzymamy urzeczony na tę krainę czarów. Naprawdę, piękny to kraj. Wystarczy raz go zobaczyć — aby pokochać na zawsze.

S. Wygodski

H. Samsonowska

Nocne spacery po Moskwie



Godzina dwunasta w nocy. Na Placu Swierdłowa, na Placu Czerwonym, na Gorkiego ruchu olbrzymi. Nieprzerwanym sznurkiem eigna trolejbusy, taksówki, motocykle. Regulacja ruchu w tym olbrzymim mieście znakomita. Z jednego chodnika na drugi przechodzi się tylko w oznaczonym miejscu i milicjant regulujący ruch ma do spełnienia specjalną rolę. Sygnalizacja świetlna, która wskazuje samochodom i przechodniom właściwy moment mijania się wystarcza w zupełności, aby zlikwidować możliwość wypadku, mimo to stoi jeszcze na skrzyżowaniu człowiek: nie spostrzegają-

cy światła sygnalów, dają znać dodatkowo gwizdkiem, że nie nadszedł jeszcze właściwy moment przechodzenia i ludzie karnie wstrzymują na brzeg chodnika. Tym się też tłumaczy, że w Moskwie nie ma prawie wypadków samochodowych. Napisałem: „prawie“, bo wypadki się zdarzają, zwłaszcza w dni wielkich spotkań sportowych, gdy na stadionach stłoczy zbiera się po kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Próbowałem kiedyś przejść na Gorkiego z jednego chodnika na drugi w miejscu nieoznaczonym. Gwizdek zwrócił moją uwagę, jednocześnie przechodnie spojrzeli na mnie. Mieszka niec Moskwy jest zdyscyplinowany i wie, że tylko chęć nie zna przepisów, które chronią zdrowie i życie obywatela radzieckiego.

Na Czerwonym Placu o północy tłumy młodzieży. To samo nad Moskwą, płynącą poniżej murów Kremla. Opierają się o betonowe ogrodzenie wpatrzeni w wodę. Jeszcze inni śpieszą o tej porze, trzymając pod pachą książki. Najpiękniejsze koleje światła — młodzież najróżniejszych narodów i ras, chłopcy i dziewczyny. Przechodzą obok Mauzoleum i wtedy gwar milknie na chwilę.

Obok mnie stoi dwóch chłopców. Plecami opierają się o betonowy murek tkwiący nad rzeką. Jeden z chłopców gra na balatajce, drugi nuci. Mijają nas przechodnie i żaden przechodzień nie zakpił, nikogo ich granie nie zgorzyszyło, bo i oć! Jest wieczór, woda szmerze, miasto powoli milknie. Komu-

to przeszkadza, że pod gwiazdą mi majowej nocy chłopcy śpią wają? Po jakimś czasie zjawia się trzeci chłopak i staje obok kolegów. Milczy i wtedy grają cy powiada: no Miszka zapiełwaj. I wszyscy trzej śpiją wają razem.

Parogodzinny nocny spacer. Moskwa jest miastem młodzieży, ale nie widzianem młodzieży krzyżującej, popychającej się, łobuzerskiej. Nikt nikogo nie zaczepia, nie słyszałem o belzywych słowach, nikt nikogo nie bełzał. Wszyscy bez płaszczów, noc jest ciepła. Mijał mnie Rosjanin, Chińczyk, Kirgiz. Kozacy — to nie zwraca niczyjej uwagi.

Nie szukajcie w Moskwie żadnej „dziwności“. Paryż, Londyn, New York i do nie dawna jeszcze Szanghaj mają swoje dzielnice dla czarnych i białych dla złotych i czerwono-skórych i tam szukajcie dziwności ale już bez cudzysłowu.

W stolicach, które wymieniłem, człowiekiem postępowym jest ten, który powiada, że Murzyn jest także człowiekiem, że złoty jest również człowiekiem. Tu, w Moskwie zrozumiałem, że to za mało, że posiadać prawdę być człowiekiem, to o wiele za mało: w Moskwie Rosjanin jest Rosjaninem, Chińczyk Chińczykiem, Kirgiz Kirgizem. Jest nie tylko człowiekiem — jest członkiem określonego narodu. Tutaj każdy jest dumny, że pojacie człowiek łączy się z określeniem narodu i że każdy naród jest równy. Wspomniałem o Szanghaju i wiem, że „dzielnice“ przestały

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Poniedz. dnia 27 czerwca 1949 r.
Dziś: Władysława

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Zdrowia — 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34
Pogotowie Sanitarne PCK — 80
Urząd Repatriacyjny — 86
Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 103
Apteka „Pod Orłem” — 106
Walenta Apteka Nr tel. 7.
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

KINO

Kino „Polonia” przy ul. Teatralnej 1 wyświetla dziś film produkcji radzieckiej p. t. „Daleka droga”. Początki seansów o godz. 19 i 20-ej.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieszczą się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Rekord murarzy kutnowskich

26 tysięcy cegieł w ciągu 6 godzin

W dniu 23 bm. Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Zjednoczenie Łódzkie, Oddział w Kutnie, rozpoczęło budowę kotłowni rektyfikacji P. M. S. w Kutnie. Mimo ciężkich warunków terenowych jak głęboki fundament, przeszkody w po-



Kacprzak Stanisław

staci licznych rozgałęzień sieci wodociągowej i kabli oraz częstego obrywania się ziemi jak również mimo zastosowanych rozpór, z inicjatywy referenta modernizacji i racjonalizacji pracy oddziału 6 tow. Mireckiego Eugeniusza podjęto próbę pobicia rekordu murarskiego.

Do pracy stanęła czwórka murarska, 2-ch przodowników-murarzy ob. Kacprzak Stanisław i Pasturczak Bronisław z 2-ma podręcznymi ob. Urbańskim Tadeuszem i Pałuchowskim Stanisławem. Praca kontrolowana była przez specjalnie powołaną komisję, złożoną z przedstawicieli Partii, przedstawicieli Zjednoczenia Łódzkiego PPB, fachowców murarzy i inżynierów architektów.

Budowa fundamentu trwała ściśle 6 godzin i ten okres czasu wzięto za pod-

stawę do obliczenia. W tym czasie wybudowano 71.35 m sześciennych muru, układając 26.208 sztuk cegieł.

Wynik ten jest nowym osiągnięciem murarzy polskich.

Jak zapewniają nas jednak dzielni murarze, nie spoczną oni na laurach, ale w najbliższej przyszłości będą chcieli pobić własny rekord.

Patrząc na ich zapał i entuzjazm przekonani jesteśmy, że uda się im to z pewnością.



Pasturczak Bronisław

Roboty porządkowe w Rawie Maz.

Poważne fundusze interwencyjne

Zarząd Miejski w Rawie Mazowieckiej przy robotach porządkowych zatrudnia 31 osób. Roboty te opłacane są z kredytów interwencyjnych. Fundusz interwencyj-

ny przyznany dla Rawy Mazowieckiej, wynosi — 2.150.000 zł., z czego realizowane już jest 1.035.653 zł. Pieniądze te zużyte zostały na wykonanie najpilniejszych robót drogowych jak przebrukowywanie ulic, zakładanie chodników, zawałanie rowów przeciwzwoływowych, niwelacje terenów w parku miejskim i inne.

Dzięki kredytom interwencyjnym Zarząd Miejski w Rawie Mazowieckiej miał możliwość przebrukowania ulicy Senatorskiej i Kościelnej, na których to ulicach zerwano bruk stary i zastąpiono go nowym. Prace o wartości 2.566 mtr. kw. i ułożono już 643 mtr. kw. nowego bruku. Założono też chodniki i krawężniki na ulicy Senatorskiej.

W parku miejskim zawałono doły, w okolicy mleczarni, zniwelowano powierzchnię i pograbiono wszystkie chodniki. Przy ul. Kościuski naprzeciw szkoły podstawowej przekopano dawne zieleńce, zniwelowano je i posiano nową trawę. Przy ul. Warszawskiej za wieszono plac przy studni i posiano trawę. Na drodze Chociw-Księża-Domki zawałono rowów przeciwzwoływowych 3.262 mtr. sześć, i splantowano powierzchnię. Obecnie prowadzone są w dalszym ciągu roboty przy układaniu chodnika przy ul. Kościuski oraz przygo-

Analfabeci uczą się

W myśl hasła walki z analfabetyzmem, został otwarty w Fabryce Krosien Bawełnianych w Zdunskiej Woli kurs dla analfabetów, na który zapisało się 19 pracowników. Wykłady odbywają się w świetlicy fabrycznej.

Prawie wszyscy uczestnicy kursu, to ludzie około 60 lat, a nawet starsi, którzy pomimo ciężkiej pracy (w odlewni, przy tokarni, na placu) ujawnili naprawdę szczere chęci korzystania z lekcji pisania i czytania.

Dlatego też zrozumieliśmy, że Dyrekcja i odpowiedzialne czynniki starać się będą, ażeby kurs ten był jak najbardziej przystępnym i umożliwił uczestnikom możliwe warunki nauki. (K. N.)

Kurs

języka rosyjskiego w Aleksandrowie

Staraniem Centralnej Rady Zakładowej i Kierownictwa Świetlicy, 31 maja br. został otwarty początkowy kurs nauczania języka rosyjskiego, w lokalu Świetlicy Robotniczej P.Z.Z.P.D. w Aleksandrowie.

Na kurs zgłosiło się 27 osób.

Kursem kieruje wykwalifikowana nauczycielka języka rosyjskiego. Nauka odbywa się 2 razy w tygodniu od godz. 20-ej do godz. 22-ej. Zainteresowanie słuchaczy jest duże. Rada Zakładowa zwraca się do wszystkich pracowników P.Z.Z.P.D. z apelem, o zgłaszanie się na kursy języka rosyjskiego.

towuje się materiał do robót na ul. Studziennej.

Na drogach gminnych trwa robota przy naprawach w kierunku Rawa Maz. — Pasięka, Rawa Maz. — Boguszyce, Rawa Maz. — Chrosty, Rawa Maz. — Aleksandrowka.

Na drodze Rawa — Boguszyce obroniono kamienia na pak 6,5 mtr. sześć, na bruk 12 mtr. sześć, i na szaber 12 mtr. sześć. (M.)

Otwarta droga dla młodzieży do awansu społecznego

Zdobycie zawodu, stać się pełnowartościowym członkiem naszego społeczeństwa jest najgorętszym życzeniem naszej młodzieży robotniczo - chłopskiej.

Od jednej z naszych czytelniczek, — ob. S. K. — otrzymaliśmy list, napisany do jej syna przez jego kolegę, świadczący o dążeniach naszej młodzieży.

Ze względu na ciekawą treść list ten w całości drukujemy poniżej:

Kochany Józku!
Pisziesz mi, że jeszcze nie zdecydowałeś się, do jakiej szkoły wstąpić. Donosisz mi, że Rodzicom Twoim ciężko, rozeństwa młodszego czworo, więc musisz się jak najprędzej usamodzielnić.

Nie martw się! I moje warunki są podobne. Muszę ukończyć taką szkołę, która wkrótce da mi uczciwy kawałek chleba, i pozwoli jednocześnie stać się twórczym obywatelom naszej kochanej od budującej się Ojczyźnie.

Ciesz się, Józku! Znalazłem szkołę. Wymarzałam!

Jest to Gimnazjum i Liceum Taktwa Mechanicznego w Ozorkowie.

Nie przejmujemy się tym, że od Twojej wioski jest 8 km! Od mojej jest dalej. Od początku nowego roku szkolnego otwierają przy tej szkole bursę, więc sprawa będzie rozwiązana.

Jako synowie małorolnych chłopów mamy prawo ubiegać się o stypendium. Jeśli dostaniemy po 2 tys. zł. miesięcznie, to na podręczniki i pomoce szkolne wystarczy.

Byłem w tej szkole. Bardzo mi się podobała. Kilkadziesiąt chłopów i dziewcząt uczy się w miłych klasach i pracuje przy warsztatach pod okiem specjalistów. Gdy zobaczyłem krosna ręczne i mechaniczne i uświadomiłem sobie, ile trudu kładą nasze matki w przeróbkę lnu w domu, zdecydowałem, że zostanę tkaczem.

Pomyśl tylko! Za kilka dni otrzymam świadectwo z ukończenia 7 klas. Po wakacjach wezmę się do nauki. Za trzy lata otrzymam patent majstra tkackiego.

Zapisz się, Józku, razem ze mną. Zachęć do tego swych kolegów. Polska czeka na nasze młode ręce i głowy. Pracę otrzymamy na miejscu, bo rozbudowuje się przemysł tkacki w Ozorkowie.

Będziemy pracować w ZMP i w SP. Będziemy brali udział w organizowaniu coraz lepszego życia.

Jest coś specjalnie dla Ciebie. Wiem, że lubisz czytać. Dowiedziałem się, że biblioteka tej szkoły liczy ponad pół tysiąca tomów. Nie przeczytasz wszystkiego przez 3 lata.

Najwięcej cieszę się jednak z bezpośredniego kontaktu z prawdziwą fabryką. Uczniowie bowiem tej szkoły chodzą na praktykę do fabryk PZPW, PZPB.

We wszystkich klasach są głośniki radiowe. Ładna świetlica zachęca do gier. Słowem jest tam bardzo miło. Sam to widziałem na własne oczy.

Radzę Ci, zdecyduj się jak najprędzej. 1 i 2 lipca odbędą się egzaminy wstępne. Nie zwlekaj!

Wstępujemy więc do Gimnazjum i Liceum Taktwa Mechanicznego w Ozorkowie.

Twój Kazik

Pokongresowa narada

aktywistów związków zawodowych

W dniu 23 b. m. odbyła się w Łowiczu pokongresowa narada aktywistów związków powiatu kutnowskiego, łowickiego i skierniewickiego, z udziałem przedstawicieli partii politycznych. Na odprawie przybyli sekretarze powiatowych Rad Związków Zawodowych, przodownicy pracy, racjonalizatorzy oraz delegaci na II-VIII Kongres Zw. Zawodowych.

Konferencja ta miała na celu zapoznanie zebranych z przebiegiem Kongresu, o czym obszerny referat wygłosił przedstawiciel ORZZ tow. Kowalczyk.

W dyskusji, jaka się wywiązała nad referatem, głos zabierali delegaci powiatu kutnowskiego i skierniewickiego, podkreślając wielkie znaczenie uchwał II-VIII Kongresu na drodze utrwalenia światowego pokoju, walce z podżegaczami wojennymi i walce z tymi wszystkimi, którzy przeszkadzają w zwycięskim marszu do socjalizmu i poprawy bytu klasy robotniczej.

W głębszych słowach dyskutanci wyrażali uznanie dla II-VIII Kongresu Zw. Zawodowych, który polecił aparatowi związkowemu poszerzenie aktywu związkowego, dalsze uaktywnienie kobiet w życiu związkowym, społecznym i politycznym, opiekę nad młodzieżą pracującą, nad matką i dzieckiem, racjonalizatorami, przodownikami pracy i całą klasą robotniczą.

W dyskusji tej często padło nazwisko Doboszyńskiego haniebnego zdrajcy narodu polskiego.

Delegaci zjazdu postanowili jeszcze bardziej zwiększyć wysiłki na drodze do

poprawy bytu mas pracujących oraz ugruntowania silnego i zdrowego fundamentu socjalizmu w Polsce.

W uchwalonej rezolucji aktywiści związkowi zobowiązali się do jak najszybszego wprowadzenia w życie uchwał Kongresu Zw. Zawodowych oraz do stałej walki o utrzymanie pokoju.

Rezolucja ta przyjęta została burzliwymi oklaskami zebranych i wywołała spontaniczne okrzyki na cześć pokoju światowego, wodza światowego proletariatu Józefa Stalina, na cześć Rządu Ludowego i zwycięskiej klasy robotniczej. (Am.)

Pogotowie ratunkowe PCK

obejmie swym zasięgiem cały powiat

Oddział PCK w Kutnie otrzymał ostatnio dwie karetki sanitarne marki „Skoda” i przystąpił natychmiast do zorganizowania stacji pogotowia ratunkowego. Uruchomienie tej stacji nastąpi w dniu 1 lipca.

Celem każdej stacji pogotowia ratunkowego PCK jest niesienie doraźnej pomocy każdemu, kto znalazł się w obliczu utraty zdrowia lub życia. Do zadań pogotowia ratunkowego PCK należy udzielanie szybkiej pomocy leczniczej w nagłych i ciężkich wypadkach zachorowań przez ciągłą 24 godzinna służbę, jak również udzielanie pierwszej pomocy lekarskiej w przychodni pogotowia ratunkowego oraz przewożenie chorych do zakładów leczniczych. Innym z zadań jest praktyczne szkolenie personelu sanitarno-ratunkowego, zapobieganie powstawaniu nagłych wypadków i zachorowań przez interwen-

cję, zmierzającą do wydawania przez właściwe czynniki zarządzeń, mających na celu ulepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, bezpieczeństwa ruchu komunikacyjnego i popularyzacji wśród społeczeństwa akcji pomocy doraźnej. Podstawową zasadą pracy pogotowia ratunkowego PCK jest ciągłość i szybkość pomocy oraz jej powszechność ze szczególnym uwzględnieniem skupisk robotniczych i ludności wiejskiej.

PCK organizuje również w powiecie sieć posterunków pogotowia ratunkowego, którego zadaniem będzie udzielanie pierwszej pomocy, dostarczanie chorego w wypadku złego dojazdu na miejsce, skąd zabierze go karetka PCK, szybkie wezwanie lekarza lub pogotowia, popularyzacja akcji pomocy doraźnej wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Do akcji tej wciągnięte zostaną koła P.C.K. za-

równo dla dorosłych, jak i dla młodzieży, osoby już przeszkolone przez PCK jak ratownicy drogowi (drożnicy) i wiejskie przodownice zdrowia.

Polski Czerwony Krzyż rozsyła również wskazówki dla wzywających pogotowie ratunkowe.

Nowe sklepy PCH w Wieluniu

Kierownictwo PCH w Wieluniu przystępuje do powiększenia ilości swych dotychczasowych placówek.

Hurtownia Spółdzielni „Pracy” otwiera w najbliższym czasie dwa nowe sklepy w Wieluniu, z których jeden mieścić się będzie przy ul. Sieradzkiej. W związku z rozwojem sieci placówek PCH w najbliższym czasie rozpocznie się budowa nowego gmachu pod magazyny własne i urzędzenia biurowe.

Nieuczciwy kierownik spółdzielni

spędzi 12 miesięcy w obozie pracy

Osobliwego typu spółdzielca był Władysław Cymerman, zam. we wsi Sierzchowy, pow. Rawa Maz.

Jako przewodniczący Zarządu Spółdzielni Spożywców „Zgoda” i kierownik sklepu tej spółdzielni, mieszczącego się we wsi Sierzchowy, rozporządzał majątkiem spółdzielni jak swoim własnym. Prowadził on sklep całkowicie samodzielnie, sam czyniąc zakupy, na które pobierał pieniądze z utargów dziennych co jest niedopuszczalne, nie rozliczając się ponadto w terminie z pobieranych do rozliczenia sum z kasy spółdzielni.

Sprowadzając towary Cymerman sprowadził do spółdzielni między innymi pastę do obuwia, wyschniętą i nie zdatną do użytku, zaksiegował rachunki na sól, której wogóle nie sprowadził, z zakupionych do spółdzielni trzech beczek nafty dostarczył tylko jedną, pozostałe sprzedając niewiadomym nabywcom, na bibułkę, która zakupił po 15 zł. wstwa-

wił rachunek zakupu po 20 zł. za książeczkę.

O tym, że Cymerman zwał sobie sprawę z niewłaściwości swego postępowania, świadczyć może fakt, że kiedy jeden z członków Zarządu zwracał mu na zebrań uwagę na niewłaściwość jego postępowania, został on przez Cymermana pobity, za co już został sądowo ukarany.

Przeprowadzona w spółdzielni lustracja stwierdziła, że spółdzielnia poniosła dzięki „gospodarce” Cymermana straty, sięgające 75.000 zł., co ze względu na niskie obroty stanowiło dla niej stratę. Cymerman przyznał się do przywłaszczenia podanej wyżej kwoty i potwierdził stawiane mu zarzuty.

Komisja Specjalna ukarała go za popełnienie nadużyć dwunastoma miesiącami pobytu w obozie pracy przymusowej.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

SPORT SPORT SPORT

TEATR
PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
 w Łodzi, ul. Jaracza 27
 Dziś o godz. 19.15 — dramat Maksyma Gorkiego „Na dzień” w reżyserii Leona Schillera.
TEATR KAMERALNY
 Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK” — G. B. Shawa.
TEATR POWSZECHNY
 Codziennie o godz. 19.15 kome- dia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.
TETR LETNI „OSA”
 ul. Piotrkowska 94
 Codziennie o 19.30 w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „Jadzia wdowa”.
„LUTNIA”
 Godzina 19.15 — „Dzwony z Corneville”.

kina
GŁOS masz. 10 smpl.
ADRIA — „Wielka nagroda” — godz. 16, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 14
BALTYK — „Ulica Graniczna” — godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony od lat 12.
 Dziś poranki o godz. 9, 11.
BAJKA — „Muzyka i miłość” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 27 — godz. 11, 12.15, 13.30, 16.30, 17.45, 18, 19.15, 20.
HEL (dla młodz.) „Za Wami Pójdał Jami” — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Kniżki ringu” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14
 Dziś poranki o godz. 9, 11.
POLONIA — „Ulica Graniczna” — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 12.
 Dziś poranki o godz. 9, 11.30.
PRZEDWIOSNIE — „Młodość poety” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 12
 Dziś poranki o godz. 9, 11.
ROBOTNIK — „Admirał Nachimow” — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film doz. od lat 16.
ROMA — „Skrzydlaty dorozkarz” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 10
 Dziś poranki o godz. 9, 11.
REKORD — „Skarb Łarzan” — dla młodz. godz. 16; „Aliszer Nawoi” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14
STYLOWY — „Bohaterowie Pustyni” dla młodz. godz. 16. „Volpone” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 18.
SWIT — „Pepita Jimenez” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 18.
TATRY — „Podróż w Nieznane” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 18.
 Dziś poranki o godz. 9, 11.
TECZA — „Złoty klucz” — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony od lat 7
WISLA — „Zbieg z Dartmoor” — Dziś poranki o godz. 10, 12, 16, 18.30, 21.
 Film dozwolony od lat 14.
WŁOKNIARZ — „Ulica Graniczna” — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 12.
 Dziś poranki o godz. 9, 11.30.
WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dartmoor” — film dozwolony od lat 14.
 Dziś poranki o godz. 9, 11, 15, 17.30, 20.
ZACHETA — „Krwawa Wendetta” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 14.
 Dziś poranki o godz. 9, 11.30.

GŁOS
 organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
 Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
 Wydawca: RSW „Prasa”.
 Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.
 Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 208-62.
 Telefon: 218-14
 Zastępca red. nac. 218-05
 Sekretarz odpowiedzialny 218-23
 Sekretariat ogólny 223-28
 Dział partyjny 254-24
 wewn. 10
 Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej 219-42
 Dział mutacji 218-11
 Dział oświaty i sportu 254-21
 wewn. 8 i 11
 Dział ekonomiczny 223-29
 Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
 Redakcja nocna: 172-81; 156-81
 Kolportaż:
 Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
 Administracja: 390-42
 Dział ogłoszeń: 111-50
 Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

Mamy dziś w czym wybierać Na marginesie dzisiejszych imprez sportowych

W ostatnich dniach Łódź wyraźnie cierpiała na brakbytomską już niejednokrotnie dała dowód, że potrafi zaciebie bronić swych punktów ligowych i nigdy nie da wydrzeć ich sobie łatwo. Włókniarze nasi będą musieli prawdopodobnie dobrze napracować się dzisiaj, aby ze spotkania tego wyjść z honorem.

O godzinie 9.30 rano radzimy wszystkim wybrać się (przypuszczamy, że pogoda już nam dzisiaj nie spiata figla) na stadion ŁKS Włóknia rza, gdzie odbędzie się dokończenie pięcioboju kobiet i dzieścioboju mężczyzn o mistrzostwo naszego okręgu. W zawodach tych startują wszyscy czolowi nasi lekkoatleci, którzy walczyli z pewnością dostarczyli wszystkim zwolennikom lekkoatletyki wielu emocji.

COŚ DLA PIKARZY
 O godzinie 11-tej warto byłoby pojechać na boisko dawnej Wimy, gdzie odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo kl. B pomiędzy Widzewem I B, a Włóknia rzem ze Zgierza.

Na boisku przy ul. Kilińskiego (dawnych Zjednoczonych) o tej samej porze rozegrany zostanie mecz z cyklu rozgrywek finałowych o wejście do kl. A pomiędzy łódzkim Związkiem — Zrywem, a KS Zychlin M. I.

UWAGA AMATORZY KOLARSTWA!
 Miłośnicy kolarstwa też będą mieli okazję do zaspokojenia swej namiętności sportowej. O godzinie 13-ej w Helenowie odbędzie się start ogólnopolskiego wyścigu kolarskiego ZS „Ogniwo” rozegranego na trasie Łódź — Warszawa z okazji odbywającego się w Warszawie Kongresu Związku Zawodowego Samorządowców. W wyścigu tym startować będą wszyscy nasi czolowi kolarze, toteż zapewne żaden z miłośników kolarstwa nie zechce opuścić okazji ujżenia ich dzisiaj na starcie w Łodzi.

MAMY I MECZ LIGOWY
 Jak widzimy więc, do południa będziemy mieli w czym wybierać. Po południu pozostaje nam jedna tylko impreza, ale najważniejsza — mecz ligowy, który rozegrają na boisku ŁKS Włóknia rza przy ul. Karolewskiej Polonia (Bytom) z ŁKS Włóknia rzem.

POLONIA BYTOMSKIEJ NIE MOŻNA LEKCEWAŻYĆ
 Polonia bytomska jest jednym z beniaminków ligi, ale w żadnym wypadku nie możemy przesądzać z góry zwycięstwa gospodarzy. Polonia

Co usłyszymy przez radio?
 7.00 Andycja dla wsi, 7.15 Muzyka lekka, 8.00 DZIENNIK PORANNY oraz przegląd prasy (Łódź), 8.25 Muzyka lekka, 11.30 (Ł) Pieśni w wyk. S. Borzępki — sopran, przy fortep. M. Iwanickiej, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Poranek muzyki operowej, 13.15 „Niekówki, dopóki na miejscu lub do życia Zespołu pływackiego, gdzie nie ma na miejscu kryta go basenu lub dobrej do nauki i podobańca wody w promieniu 2 km. od siedziby Kola. Nie będziemy również powoływać do życia Zespołu pływackiego, gdzie nie ma na miejscu kryta go basenu lub dobrej do nauki i podobańca wody w promieniu 2 km. od siedziby Kola. Nie będziemy również powoływać do życia Zespołu pływackiego, gdzie nie ma na miejscu kryta go basenu lub dobrej do nauki i podobańca wody w promieniu 2 km. od siedziby Kola.

Teodor Dreiser 163
Tragedia Amerykańska

Nikt tego nie mógł zrozumieć, jak bardzo dręczyła go Roberta zadaniem, które groziło całej jego przyszłości. Czyż może ktoś zrozumieć, jak wielką, niewygasłą namiętnością płonął do Sondry, jak pięknie czynił projekty? Jest zupełnie sam. Nie ma nikogo, kto by pojął, co się dzieje w jego duszy. Nikogo. Nikogo, kto by w jego niepokojach, w strasnym zmaganiu się ze sobą nie widział tylko winy, grzechu, występku... Czy ktoś może zrozumieć, jak męczył się, biedował, znosił ludzkie szyderstwa przez całe życie? Czy nie zmarnowano mu najpiękniejszych lat dzieciństwa, zmuszając go do modlitw i śpiewów na ulicy wtedy, gdy całą duszą wyrwał się do czegoś lepszego? Czy mają prawo sądzić go ci, którzy tak pochopnie wydali nań wyrok, czy mają prawo, jeżeli nie umieją wnikać w jego rozumowanie, w stan jego duszy, w stan umysłu?

Myśli podobne nie opuszczały go wcale i zatrwały mu życie, będąc teraz właśnie najbardziej dokuczliwymi. Wbrew wszystkim faktom, wbrew ogólnemu przekonaniu z najtańszych głębin duszy jego wyrwał się bunt, krzyk protestu, tak że chwilami sam się nim trwożył.

Był oto przy nim umiłowany ojciec McMillan, tak prawy i pełen dobroci. Jest bez wątpienia obdarzony łaską widzenia i lepiej to niż on sam osądził. Czasami więc Clyde

Jeszcze z meczu Dania-Polska



Pod bramką polską

Dzisiejsze imprezy...

Piłka nożna — stadion ŁKS Włóknia rza, godz. 17 — zawody o mistrzostwo ligi państwowej, rozegrane pomiędzy Polonią z Zgierza, a ŁKS Włóknia rzem z Łodzi. Zawody te zostaną przedzone przedmeczem o godzinie 15-ej.
 O godz. 11 odbędzie się dwa mecze o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego. Na boisku Mimy Widzew I B zmierzy się z drugim zespołem Włóknia rza ze Zgierza. Na boisku przy ul. Kilińskiego róg Tymienieckiego spotka się w rozgrywkach finałowych Związkowiec Zryw z Łodzi z klubem sportowym Zychlin M. I.
Zawody lekkoatletyczne — stadion ŁKS Włóknia rza, godzina 9.30 — dalszy ciąg pięcioboju kobiet oraz dziesięcioboju mężczyzn o mistrzostwo okręgu łódzkiego.
 W kraju o mistrzostwo ligi państwowej grają w Poznaniu: Warta — Amatorski Klub Sportowy; w Chorzowie: Ruch — Gwardia Wisła, w Bytomiu: Górnik (dawnie Szombierki) — Kolejarz (Poznań).

Na halę sportową...

Fundusz na budowę hali sportowej powiększył się ostatecznie o 220 tys. złotych. Pieniądze te wpłynęły z meczu towarzyskiego, który rozegrali między sobą pracownicy Wydziałów Personalne go i Finansowego Zarządu Miejskiego.

Uśmiechnij się!

PRZYSZŁA TEŚCIOWA
 Wszelkich informacji udziela sekretariat A. P., Łódź, ul. Kilińskiego 61, codziennie, godz. 18-20, gdzie otrzymuje się szczegółowe regulaminy i przyjmuje się zgłoszenia.
 Pierwsza impreza okręgowa J.J.K. odbyła się w okolicach Warszawy i wykazała wysoki poziom kierowców zawodowych. D-01886



czuł z niezbitą pewnością, że jest niewinny, czasami przyznawał, że musi być winien.
 Ach, te straszliwe myśli pełne niepewności i męki wewnętrznej. Czyż nigdy nie zdołałby się dowiedzieć?
 Chwilami w zbuntowanej duszy ginał wpływ ojca McMillana, jego dobroć, wiara i miłość cnoty prześlizgiwały się powierzchownie, a Clyde nie był w stanie oczyścić swej duszy, jak tego ojciec McMillan czy też łaskawy i wszechmocny Bóg od niego wymagał. Co ma robić? Jak się modlić? Z rezygnacją, z poddaniem, z wiarą? Czytał więc pod kierownictwem kapłana, który miał pewność, że Duch Święty niezawodnie napełni serce grzesznika, czytał ciągle psalmy, najbardziej odpowiednie dla siebie, szukając w nich natchnienia, które miało wywołać wymaganą skruchę. Wtedy znalazłby pożądaną spokój i siłę, których w tej ciężkiej godzinie tak bardzo potrzebował.
 Nie znalazł ich tam jednak.
 Tak minęły cztery miesiące. Dziewiętnastego stycznia zebrał się w pełnym składzie Sąd Apelacyjny by orzec, że Clyde jest winny, i zatwierdzić wyrok Sądu Okręgowego, skazujący go na śmierć. Egzekucję miano wykonać dwudziestego ósmego lutego.
 Oto jak brzmiało orzeczenie sądu apelacyjnego:
 „Wyrok zatwierdzony został z pełnym przekonaniem, gdyż tylko jeden naoczny świadek twierdził, jakoby śmierć Roberty Alden nastąpiła nie wskutek zbrodni. Aby zebrać jak najwięcej dowodów, sąd z niestychaną sprawnością i uwagą przedstawił wszystkie okoliczności, by móc należycie rozwiązać kwestię winy oskarżonego lub jego niewinności.”

— Dlaczego starasz się o Marysie, a nie o moją Józję?
 — Bo matka Marysi ma pełne pończochy pieniędzy.
 — Ależ chłopcze — tyle co ona ma to i ja mam!
 — Ale ona ma większe nogi!

U ZEGARMISTRZA
 Wyjrzyj no, kochanie, na ulicę i sprawdź na zegarku miejskim godzinę.